

Sztuczna inteligencja w edukacji – szansa czy zagrożenie?

Jeszcze niedawno sztuczna inteligencja (SI) była tematem charakterystycznym dla literatury i filmów z gatunku *science fiction*. Niemal na naszych oczach jej istnienie stało się faktem, z którym zmierzyć się musi zarówno nasz system edukacji, jak i indywidualny warsztat większości nauczycieli. Wprowadzenie absolutnych zakazów używania narzędzi SI przez uczniów lub ignorowanie jej obecności to rozwiązania bardzo powierzchowne, o niskim i krótkotrwałym potencjale skuteczności. Zaakceptowanie powszechnej dostępności do SI jest znaczącym wyzwaniem, przy którym warto pamiętać, że nie jesteśmy sami.

Użyta w tytule fraza „szansa czy zagrożenie” jest nieco prowokacyjna. Próby okopywania się po jednej stronie – czy to entuzjasty, czy gorącego przeciwnika – niczemu tu nie posłuży. SI, jak niemal wszystko, co wymyślił człowiek – jest i szansą, i zagrożeniem. Pytanie, na które każdy z nas, nauczycieli, powinien poszukać odpowiedzi, brzmi: co zrobić, by szanse przeważały nad zagrożeniami?

Przyjrzyjmy się (okiem laika, przeciętnego użytkownika narzędzi SI, nie eksperta w tej dziedzinie) wspomnianym możliwościom i ograniczeniom. Niepokój budzi użycie narzędzi SI przy odrabianiu prac pisemnych przez uczniów – w tym nie tylko tych związanych z przedmiotami humanistycznymi, ale również rozwiązań przez różne czaty i boty zadań matematycznych, fizycznych itd. Efektem takich działań jest sprawdzanie przez nauczycieli niesamodzielnych prac uczniowskich bez możliwości zweryfikowania, czy są skopiowane (tu warto jednak wspomnieć, że powstały narzędzia, które pomagają stwierdzić użycie SI). Innym zagrożeniem jest fakt, że narzędzia takie, jak np. czat GPT, nie są doskonałe – nie mają pełnych informacji, często się mylą. Ważne jest także zadawanie pytań (napisanie promptu) i/lub cierpliwość w dopytywaniu go o szczegóły, wyjaśnianiu niezgodności itd. Jest to rzadka umiejętność wśród uczniów, gdyż celem edukacyjnym jest właśnie jej nabywanie. Korzystanie z tego typu narzędzi z pewnością jest ogromną pokusą, zwłaszcza dla chcących ułatwić sobie uczniowskie życie – ktoś (coś!) zrobi to za mnie, mniej się zmęcę, szybciej zajmę się tym, na czym mi zależy. Oczywiście dodać możemy do tego zagrożenia bardziej globalne – jak choćby zanik części zawodów, kwestie praw autorskich czy ogólną nieprzewidywalność rozwoju tej technologii.

Czy istnieją zatem w ogóle jakieś zalety rozwiązań proponowanych przez SI? Zdecydowanie tak. W dodatku wiele z nich może usprawnić i uatrakcyjnić nauczycielską pracę. Co prawda informacje, które może nam podać odpowiednio dopytany inteligentny bot, mogą nie być do końca wiarygodne, prawdziwe itd. Ale czy wszystko, co możemy wyczytać w książkach, czasopiśmie, na stronach internetowych jest takie? Krytyczne myślenie i pewna doza wątpliwości są mile widziane w każdej sytuacji – dlatego najlepiej weryfikować wszystkie informacje w innym źródle. Tego samego możemy oczekiwać od uczniów korzystających z narzędzi SI. Dodatkowo czat posługuje się stosunkowo prostym, zrozumiałym językiem, zawsze możemy o coś dopytać, sprawdzić itd. Ponadto wszystko odbywa się szybko, co również ma swoje znaczenie.

Ciekawe są także narzędzia do tworzenia grafik. Te dostępne w aplikacjach w wersji bezpłatnej są oczywiście mniej satysfakcjonujące, ale mają spory potencjał. Na przykład bez problemu możemy uzyskać zdjęcie średniowiecznego władcy lub faraonki ze starożytnego Egiptu. Są aplikacje, dzięki którym możemy ożywić zdjęcie takiej postaci – historycznej, literackiej, przedstawiciela świata nauki itd. – i poprosić o tekst do wygłoszenia. Czy nie będzie to ciekawsze zadanie niż tradycyjny wykład nauczyciela? Możemy to zrobić samodzielnie, ale równie dobrze zlecić wykonanie tego uczniom – w większości wypadków będzie to dla nich ciekawe, przyjemne działanie, a jednocześnie wyzwanie. Dodatkowo warto stworzyć zespoły projektowe, co daje szansę na wyrównanie różnic ekonomicznych i uniknięcie wykluczenia cyfrowego.

To tylko mała próbka rozważań nad korzyściami, jakie może nam przynieść SI. Dużo mówimy o nich na szkoleniach i konferencjach w ZCDN-ie. Rozmawiamy także o zagrożeniach. Esencją problemu SI w edukacji nie jest jednak to, czy maszyny przejmą władzę nad światem. Jak mantra powraca kwestia dotycząca tego, w jaki sposób my, nauczyciele, możemy wpłynąć na zmianę w naszych uczniach, na ich myślenie, na postrzeganie świata. Jak pomóc im się rozwijać w kierunkach, które będą dla nich ciekawe, twórcze, wartościowe? Jak im pomóc odnaleźć się we współczesnym świecie? Odpowiedzią może być dbałość o relacje – szczerą, głęboką, już świadomą z naszej strony, i budzącą się, dopiero rozpoznawaną ze strony uczniów. Połączone z nimi zaufanie może spowodować, że uczniowie nie tylko nie będą chcieli zawieść swojego mentora, ale również będą mieli przekonanie, że zadawane przez nich pytania typu: „Jak myślisz?”, „Co sądzisz?”, „Jak oceniasz?” rzeczywiście są wyrazem zainteresowania z jego strony, a nie chęcią uzyskania z góry założonej odpowiedzi, którą i tak pewnie lepiej napisze sztuczna inteligencja. Jeżeli uczniowie będą mieli świadomość, że ich własne przemyślenia mają wartość – choćby w kategorii poszukiwania odpowiedzi, uczenia się na błędach itd. – nie będą potrzebowali szukać ich w sieci czy narzędziach SI. Co więcej, nie będą chcieli odebrać sobie tego prawa głosu, wolności wypowiedzi. Sztuczna inteligencja w edukacji to w dalszym ciągu jedynie narzędzie – co prawda ciekawe, dające możliwości, niekiedy ułatwiające pracę, ale jednak tylko narzędzie. Bez postawy nauczyciela otwartej na ucznia, jego potrzeby, możliwości, potencjał, bez relacji z nim, narzędzie to może się okazać się pustym fajerwerkiem, czy wręcz zagrożeniem dla rozwoju młodych ludzi.

ZF